

Recenzja rozprawy w przewodzie doktorskim Pana mgr. Andrzeja Naćciszewskiego

Pan Andrzej Naćciszewski związany jest całym w zasadzie swoim życiem z Nowym Sączem. I choć zawodową i artystyczną edukację odebrał w Poznaniu – to z rodzinnym miastem związał swoje życiowe i artystyczne plany. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Artystyczny) dyplomem licencjata w 2001 roku na Wydziale Komunikacji Multimedialnej a następnie w roku 2004 uzyskał dyplom magisterski w tej samej jednostce pod opieką promotorską prof. Stefana Wojneckiego (bez wątplenia jednego z najwybitniejszych współczesnych fotografików). Charakter studiów pozwolił panu Naćciszewskiemu zdobyć profesjonalną wiedzę i narzędzia z zakresu realizacji obrazu filmowego, telewizyjnego oraz fotograficznego – co, uprzedzając nieco fakty – zaowocowało doskonałym opanowaniem warsztatu przede wszystkim fotograficznego. Tegoż samego 2004 roku uzyskał również, ukończywszy kurs kwalifikacyjny w zakresie zajęć edukacyjnych artystycznych, uprawnienia pedagogiczne. Decyzją Rady Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, w dniu 15 stycznia 2014 roku został wszczęty panu Andrzejowi Naćciszewskiemu przewód doktorski w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne.

Dorobek artystyczny i dydaktyczny doktoranta cechuje bardzo intensywna aktywność na gruncie lokalnym – zarówno artystycznym jak i organizacyjnym – animującym ogromną ilość różnego rodzaju artystycznych i warsztatowych przedsięwzięć. Od 2012 roku, w ramach powołanego przez siebie stowarzyszenia twórczego organizuje Festiwal Fotografii „Widzi się”, promując i aktywizując sądeckie środowisko fotograficzne. Liczne warsztaty i plenery fotograficzne, jakie organizował lub w których uczestniczył jako pedagog i opiekun wspierają i profesjonalizują życie artystyczne miasta i regionu. Jest również pomysłodawcą i organizatorem wielu przeglądów fotografii, jak m.in. „Przestrzenie” przy BWA w Nowym Sączu oraz wystaw „Foto-debiuty”, również tam realizowanych. Bliski i emocjonalny związek z nowosądecką Państwową Wyższą Szkołą Zawodową owocuje imponującą mnogością inicjatyw organizacyjnych, plenerowych i warsztatowych, jak również wsparciem i zaangażowaniem w promocję studentów i absolwentów kierunku artystycznego – który współtworzy. Studenci mają możliwość dogłębnego poznania tajników analogowej i nonkamerowej, eksperymentalnej fotografii. Tak różnorodna i intensywna działalność na polu fotografii – plenerowej, studyjnej, konceptualnej i reklamowej – świadczy zarówno o gorącym zaangażowaniu, jak i nieustającym podnoszeniu swoich kwalifikacji artystycznych i warsztatowych przez doktoranta. Również działalność wystawiennicza i popularyzatorska, choć zdecydowanie lokalna (głównie Nowy Sącz i Kraków), zasługuje na docenienie i szacunek: taka mnogość wystaw i częste uczestnictwo w fotograficznych wydarzeniach ukazuje doktoranta jako artystę i pedagoga z misją. Jego misją zdaje się być popularyzowanie dobrej, warsztatowej i inteligentnej fotografii; jest też doktorant niezwykle aktywny jako juror wielu konkursów fotograficznych. Wystarczy prześledzić zebrane w wielostronicowy spis obszary jego aktywności artystycznej, dydaktycznej, organizacyjnej i społecznej, aby dojrzeć w panu Andrzeju Naćciszewskim prawdziwego entuzjastę – osobę ze wszech miar godną uwagi.

Praca doktorska pana mgr. Andrzeja Naćciszewskiego zatytułowana „Sądecka Wenecja” została przygotowana pod opieką promotorską prof. ASP dr hab. Agaty Pankiewicz oraz promotora pomocniczego dr. Agata Błońskiego. Jest to o tyle znaczące, że oboje promotorzy są wybitnymi specjalistami oraz artystami mogącymi, tym samym, zagwarantować wysoką jakość zarówno samego procesu przygotowawczego, jak i końcowego rezultatu omawianego doktoratu. Czy ten „eksperyment sądecki” powiódł się tym razem? Moim zdaniem tak – i to będę starał się wykazać. Realizacja doktorska jest spójnym spojrzeniem na specyfikę, historię i wyjątkowy potencjał (wraz ze swoimi prowincjonalnymi ograniczeniami) kulturowy i społeczny Nowego Sącza i całej Sądeczyny z perspektywy zaangażowanego uczestnika współtwórcy kulturalnej tkanki miasta i regionu. Znakomicie napisana dysertacja teoretyczna (słychać dalekie echa przywołanego przez doktoranta francuskiego filozofa i eseisty Gastona Bachelarda) ma formę poetycko-historycznego eseju z dużym ładunkiem świeżej refleksji. Skondensowany do kilkunastu stron tekst (wydrukowany, wraz z szatą graficzną i fotograficzną, niezwykle atrakcyjnie) łączy obserwację i badania terenowe, fakty historyczne i statystyczne oraz warstwę mitologiczno-kronikarską w jedną, zajmującą całość (autor na końcu zamieszcza bibliografię zawierającą 22 pozycje tematyczne). Wychodząc w swych rozważaniach, analizach i końcowych konstatacjach od utopijnego projektu zbudowania przez Towarzystwo Wioślarskie w 1912 roku tzw. Sądeckiej Wenecji, przeprowadza nas autor przez mętne tonie „wodnej” historii Nowego Sącza – jakby żywcem wyjętej z siedemnastowiecznego awanturniczego „romansu pikarejskiego” – pełnej powodzi (np. 1486 rok), pożarów (np. 1611 rok) i epidemii (1831 rok – epidemia cholery, podczas której umiera ok. 1020 osób). Autor podkreśla fatalizm i jednocześnie wyjątkowość miasta jako odizolowanej barwnej wyspy z mnogością kontrastów, sprzeczności i tragedii z jednej strony, jak również pełnej innowacyjnego potencjału kulturowego i społecznego z drugiej co – jak gorzko podkreśla doktorant – do tej pory nie znalazło swojego pełnego wybrzmienia. To piętno samotnej wyspy ma też swoją genezę w strukturze gruntowo-wodnej: Nowy Sącz okalają cztery rzeki z aktywnymi dopływami sześciu potoków i cieków, odcinając go niejako od „kontynentu”. Przywołany też słynny „eksperyment sądecki” z 1958 roku, brutalnie zakończony pomimo spektakularnych rezultatów, jakie uzyskał, naznaczył (wraz z katastrofami spowodowanymi przez żywioły) nowosądeckie społeczeństwo genetycznie przekazywanym fatalizmem i „imposybilizmem” (jak mawiał pewien znany polityk). Zważywszy jeszcze na istotny fakt przeszłej wielokulturowości sądeckiego regionu (świetnie ukazanej w cyklu pięciu wystaw „Galicja. Topografie mitu” między 2011 a 2012 rokiem w Galerii BWA Sokół wg pomysłu Andy Rottenberg) napięcie staje się nie do wytrzymania.

To napięcie właśnie, w symbolicznej, zdyscyplinowanej formie stara się zwizualizować i zmaterializować Andrzej Naćciszewski w całej swojej doktorskiej prezentacji. Buduje coś na kształt „widma” jako wiecznie żywego *fatum* oblepiającego niczym gęstą mgłą żywą i martwą tkankę miasta. Poszukując dosadnej i trafnej metafory owej nowosądeckiej „wciąż trwającej bylejakości” odkrywa dosłowną i obrazową nośność wodnej tkanki miasta. Zafascynowany mnogością „opowieści” i stylów, jakie wytwarzają rzeki i potoki wpadające, przepływające i uchodzące z miasta gromadzi całe spektrum fenomenów – projekcji, jakie emitują owe nurty. Buduje z ich pomocą fantomową strukturę będącą swoistą reprezentacją fizycznej, duchowej i mentalnej mapy Miasta. Nie na darmo przywołuje starannie wybranych patronów swych poszukiwań: to w ich dziełach i wypowiedziach odnajdzie doktorant potwierdzenie i kierunek dla swych intuicji. Andriej Tarkowski, Koji Kamoji i Izabela Gustowska prowadzą go przez tajemnice wody jako żywiołu i tworzywa sztuki jednocześnie. Gdyby dodać do tego

pokrewnych treścią i wizualnością swoich głównych realizacji – Fabrizia Plessi i Nam June Paika – mielibyśmy komplet punktów stykowych z najistotniejszymi cechami zamysłu doktoranta. Opisując zaś samą artystyczną realizację Andrzeja Naćiszewskiego, zwrócić musimy uwagę na dojrzałość, z jaką używa języka nowych mediów. Wszystkie zaangażowane nośniki, matryce i ekrany organizują doświadczenie odbioru pracy w sposób intrygujący i klarowny. Naćiszewski potrafi – co pokazał wcześniej w swoich fotograficznych cyklach i filmowych statycznych ujęciach – zagęszczać scenerię czy atmosferę miejsc i zdarzeń, jakie rejestruje. Minimalizując postprodukcyjne ingerencje koncentruje się na maksymalnym wykorzystaniu możliwości manualnych ustawień rejestrującego sprzętu, tak jak nastraja i nasycza sam akt obserwacji. Struktura prezentacji doktorskiej ma kształt czteroczęściowej narracji. Centralna instalacja złożona jest z siedmiu zmodyfikowanych monitorów, które wyświetlają komputerowo koordynowane filmowe rejestracje płynących potoków Nowego Śącza. Przedzielane są specjalnie skonstruowanymi ekranami polaryzacyjnymi umożliwiającymi realistyczny ogląd rejestracji – bez nich ekrany emitują białe mocne światło „przepalonego” obrazu bieli monitorów/kasetonów. Umieszczenie polaryzacyjnych ekranów odsłania zaś nam – jak pisze autor – „złożoność bieli, składową wszystkich barw, ujawniając prawdziwe obrazy żywych cieków płynących przez miasto”. Ujawnia złożoność wodnego żywiołu i nasz tego zjawiska odbiór. Dodatkowo widzowie mają do dyspozycji polaryzacyjne okulary, dające większą swobodę oglądu instalacji. Obok zaplanowana jest projekcja ujęcia młodego drzewa na tle podświetlonej na czerwono rzeki Kamienicy, która skontrolowana jest potrójną projekcją wirów na tej rzece. Całość uzupełnia tzw. szkicownik – czyli kilka statycznych filmowych ujęć traktowanych przez autora jako inspiracje do finalnej realizacji doktorskiej pracy. Całość – jako artystyczna i treściowa wypowiedź – jest spójna i logiczna. Spełnia wszelkie wymogi atrakcyjnej wizualnie i znaczeniowo artystycznej realizacji.

W związku z powyższym, mając do czynienia z oryginalną rozprawą dokorską, zarówno pod względem artystycznym jak i badawczym, pragnę pozytywnie ocenić jej zawartość pod każdym wymaganym względem. Po zapoznaniu się z całą realizacją dokorską (praca artystyczną wraz z opisem) pana mgr. Andrzeja Naćiszewskiego stwierdzam, iż spełnia ona wszelkie wymogi formalne oraz – zarówno ze względu na swą oryginalność ujęcia tematu, jak i jakość propozycji artystycznej – stanowi oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego. W związku z powyższym zgodnie z art.13. ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki wnioskuję do Rady Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie o nadanie panu Andrzejowi Naćiszewskiemu stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki plastyczne w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne.

Grzegorz Sztwiertnia